

# NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 14

Katowice, dnia 1-go kwietnia

1928

## Niedziela Palmowa.

### LEKCJA

z listu błogosławionego Pawła apostoła do Filipensów, rozdział II.

Bracia; to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie: który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapieżstwo, że był równym Bogu: ale wyniósł samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą należony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla tego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię: aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano kękało, niebieskie, ziemskie i piekielne: i żeby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

### EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział XXI., wiersz 1—9.

W on czas: Gdy Jezus, zbliżając się do Jerozolimy, przychodził do Betfage, na górze Oliwnej, wtedy wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do sioła, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązana, a za nią osłę; odwiążcie i przywieźcie do Mnie. A gdyby wam kto co mówił, powiedzcie: „Pan ich potrzebuje”, — a natychmiast je puści. To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka, który rzekł:

„Powiedzcie córce Syjonu:

„Oto król twój idzie do ciebie.

On cichy — i dosiadł osłęcia, młodego źrebca osłęcia.”

Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywieźli oślicę i źrebę, i zarzucili na nie swe płaszcze, a Jego na wierzch posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze; inni zaś obcinali gałązki z drzew, i ślali je na drogę. Tłumy zaś, które poprzedzały, i które szły za Nim, wołały mówiąc:

Hosanna Synowi Dawida!

Błogosławiony, co idzie w Imię Pana!

Hosanna na niebiosach!

### NAUKA.

Dzisiejsza niedziela nazywa się niedzielą palmową z tego powodu, że dziś lud żydowski wjeżdżającemu na oślicy do Jeruzalem Jezusowi wyszedł z palmami w ręku na przeciwko, radośnie wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!” Niestety jak zmienna jest przychylność ludu! Pięć dni później woła ten sam lud do Piłata pytającego się: „Cóż mam, z Jezusem uczynić?” te okropne słowa: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!” Piłat, człowiek bojaźliwy, wydał wyrok na niewinnego Jezusa. Ciężkim krzyżem obarczony idzie więc Jezus wśród szyderstwa ludu na górę Golgoty, ażeby tam życie

swoje za zbawienie świata położyć. Stanawszy na szczycie góry, został Jezus ze szat obnażony. Oprawcy rzucają Go na ziemię, kładą Go na krzyż i okrutnie przybijają ręce i nogi gwoźdźmi do krzyża. Z czterech ran tryska krew jak ze źródła. Przybitego Jezusa podnoszą z krzyżem do góry i wystawiają na urągawisko rzeszom. Do stóp krzyża spieszcie wszyscy grzesznicy, uginający się pod brzemieniem własnych złości a znajdziecie drogę do nieba. Krzyż na Golgocie nie jest tylko miejscem skonu Chrystusa, lecz także kazalnica, z której Boski Zbawiciel milcząc naucza nas, że wznieść się powinniśmy ponad ziemskie marności i dążyć w górę, do niebieskich rzeczy. Ukrzyżowany Zbawiciel jest dla nas wzorem cnót najwznioślejszych.

1. Z krzyża mógł Jezus z Jeremiaszem prorokiem wołać na przechodników, aby przypatrzyli mu się i powiedzieli, czy oglądali męki, podobne do mąk Jego. Święta głowa Jezusowa, pokłóta cierniem i nabrzmiała od uderzeń tak jest zboląła, że nie może się zeprzeć na drzewie krzyża. Język gryzie ocet i żółć, podane Jezusowi gdy pragnał. Ręce przebite okrutnie gwoźdźmi a zwieszający ciężar rozrywał rany coraz i wypręzał wszystkie mięśnie i żyły. Nie mniej cierpiały tępem gwoździem przebodzone nogi Chrystusa. Całe ciało Jezusa było jakby jedną wielką raną, a więc okrutniejsza męki trudno sobie wyobrazić. A cóż dopiero powiedzieć o wewnętrznych cierpieniach Jezusa, który wiedział, że miliony ludzi lekceważyć sobie będą mękę Jego i nie osiągną przez nie zbawienia lecz na tem większą narażają się karę. Żył Jezus w stanie biednym i umarł opuszczony wśród mąk okrutnych. Czyż my nie pódziemy w ślady Zbawiciela naszego, czyż nie wyrzekniemy się próżnych uciech i zabaw, czyż niecierpliwie się będziemy z powodu najmniejszej dolegliwości? Kto cierpieć się boi i od nich ucieka nie godzien korony niebieskiej. Kto nie chce brać krzyża na swe ramiona, niedba o swe zbawienie wieczne. Uczmy się od Jezusa znosić cierpliwie dolegliwości.

2. Szyderstwo i pogarda więcej sprawiają boleści, niż cierpienia cielesne. A właśnie na honorze był Jezus krzywdzony bezustannie i to nawet wtedy, kiedy wisiał na krzyżu. Urodzony w stajence, złożony został Syn Boży, Pan nad pany w żłobie, z którego jadały bydłęta, Potem wraz z Matką Swoją Najśw. zmuszony był pod opieką przybranego ojca uchodzić do Egiptu. Po powrocie do ojczyzny, żył do trzydziestego roku na ustroniu, pomagając w pracy Matce i Opiekunowi. Po wielkich trudach został przez jednego z apostołów zaprzędany, drugi się go zaparł, a wszyscy inni opuścili. Jako bluźniercę, zbrodniarza i buntownika oskarżono Jezusa przed sądem świeckim i duchownym, uznano Go gorszym od Barabasa, wysydzono, skazano na śmierć sromotną i zamieszczono między dwoma łotrami na krzyżu. Jezus wszystko cierpliwie znosił, a ludzie, nędzni grzesznicy, słabe robaczki, mszczą się za najmniejsze obrazy, burzą się, gdy nie mają honorów i zaszczytów, o których marzyli. Naśladowmyż naszego Zbawiciela w pokorze i zasługujemy sobie przez to na chwałę w niebiesiech.

3. Ukrzyżowany Zbawiciel czyni przez swą cierpliwość zadość za nasze namietności, przez swą pokorę za naszą pychę, a zaś ubóstwem swoim napomina nas, abyśmy się wyrzekli chciwstwa i wszelkiej poządliwości. Przy urodzeniu nie miał Jezus miejsca, gdzieby głowę skłonić, bo w gospodzie brakło miejsca dla Niego. Narodził się więc w mieszkaniu nierozumnych zwierząt, na mrozie i wietrze. Wzrastał Boski nasz Zbawiciel, pracując ciężko pod kierunkiem Swego Opiekuna św. Józefa, a umarł pozbawiony wszystkiego, nawet ostatniej szaty, zupełnie obnażony i oddany na pośmiewisko tłuszczy. Czyż to nie zawstydza wszystkich tych, którzy tylko myślą o bogactwach i nigdy się nie-  
mi nasycić nie mogą? Jezus dla siebie nic nie potrzebował, a nawet obnażone ciało swoje poświęcił dla ludzi, a oni w zamian nic dla Niego uczynić nie chcą, nic a nic choć Jezus tak mało od nas wymaga, bo żąda tylko abyśmy zbawili dusze nasze. Natomiast grzeszą ludzie chciwstwem. Niejeden, nie umiejąc pracować lub oszczędzać, sięga po cudzą własność, przywłaszcza sobie majątek swych towarzyszy, byle tylko mieć trzos pełen i możliwość używania świata. Ale życie jest krótkie, a wieczność długa. Gdy śmierć się zbliży, wypadnie opuścić wszystko: i zaszczyty, i domy, i skarby i szaty kosztowne. Obyśmy sobie w życiu zdołali zasłużyć na szatę godową i dostali się w niej do królestwa niebieskiego. Amen.

## Pieśń na Niedzielę Palmową.

Melodia jak w Godzinkach.

Niechaj będzie cześć, chwała, Zbawicielu, Tobie! \*  
Którąś dziś z ust niewinnych dzieciak wzbudził sobie.

Tyś jest Król Izraelski z Dawida zrodzony, \*  
Coś przyszedł w Imię Pańskie, bądź błogosławiony.

Ciebie wysławia niebo i wszystko stworzenie, \*  
Tobie człowiek śmiertelny swoje nuci pienie.

Tobie dziś lud żydowski słał drogę palmami, \*  
My też przed Tobą niesiem swe modły z pieśniami.

Wdzięczniś ich przyjął chęci, przyjm Pani! i nasze, \*  
Wszak przed Tobą co dobre, to przyjemne zawsze.

Oni cześć dali Tobie, na śmierć idącemu, \*  
Tobie dziś śpiewamy w niebie siedzącemu.

Pełna jest cała ziemia Twojej chwały wszędzie, \*  
Niechaj błogosławione Imię Twoje będzie.

Tobie chwała na niebie, na ziemi Hosanna \*  
Błogosławiony, który przyszedł w Imię Pana.

## W palmową niedzielę.

W wiejskim kościółku organ gra,  
Rozgłośnie dzwony biją...  
Srebrzystych dymów lekkie mgły  
W blaskach się słońca wiją.

A przed ołtarzem — czy to las,  
Las świeży i zielony,  
Przyszedł i klęknął pośród nas,  
I schylił swe korony?

A przed ołtarzem — czy to szum,  
Szum cichy a radosny,  
Kiedy: „Hosanna!” śpiewa bór,  
A wiatr w nim rusza sosny?

Nie! Nie zielony to jest las,  
Co swe gałązki ściele,  
Ale z palmami przyszedł lud  
W kwietniową tę niedzielę.

Nie! To nie boru słychać szum,  
Gdy wiatr się po nim ślania,  
Ale modlitwy cichy szmer,  
I szept, i wzdychania.

I rzuca słońce złoty blask  
Na czarne drzewa krzyża;  
A Chrystus z niego smętną twarz  
Ku ziemi słodko zniża.

I patrzy, patrzy na nas tak  
Żałośnie a łaskawie,  
Jak gdyby mówił: „Ludu mój,  
Ja ciebie błogosławię!”

I wyszedł naród w szumach palm,  
Poważny a radosny,  
I poniósł do swych niskich chat  
Tę błogą zieleń wiosny.

I poniósł w piersi słońca blask,  
I głośnie dzwonów bicie,  
I jakąś wielką, cichą pieśń,  
I jakieś inne życie!

Marja Konopnicka.

## Niedziela Palmowa.

I czołem w prochu nucił, Hosanna!  
Chwała! o chwała; Chwała nieustanna!

Bohdan Zaleski.

Niedziela Kwietna czyli Palmowa jest pamiętką triumfalnego wjazdu Chrystusa Pana do Jeruzolimy, kiedy to rzesze ludu, porwane entuzjazmem religijnym z powodu wskrzeszenia Łazarza, stały Zbawcy pod stopy swe szaty i palmowe gałązki. Ale, jak każdy czyn Zbawiciela i każdy wypadek z Jego życia miał zawsze głębsze znaczenie, tak i ten triumf Mi-strza, triumf, — że tak powiem — demokratyczny, ma pełen sielankowego uroku. Wyobraża on mianowicie owe zwycięstwo Chrystusa nad piekłem, grzechem i śmiercią, zwycięstwo odniesione w dni kilka na krzyżu, które otwarło zamknięte dotąd wrota niebieskie. Od owej przeświecanej śmierci krzyżowej, ruszył z otchłani ku niebu triumfalny korowód patriarchów i ludzi bogobojnych, zmarłych przed Chrystusem, a za nimi od owej pory ciągnie nieprzerwanem pasmem pochod dusz, które w łasce Bożej świat ten opuściły.

To wszystko znajdzie wyraz liturgiczny w procesji z „palenkami“. Procesja ta właściwie odbywać się powinna na zewnątrz kościoła. W powrocie zatrzymuje się ona u drzwi kościelnych, zamkniętych. Wewnątrz są tylko śpiewacy, którzy naprzemian z należącymi do procesji a wyobrażającymi rodzaj ludzki, śpiewają dziękczynną chwałę Chrystusowi. Po skończonej pieśni krucyfer uderza kilkakrotnie krzyżem w drzwi, i te się otwierają. Symbolizuje to tę prawdę, że Chrystus krzyżem otworzył nam niebo, kędy zbawieni śpiewają Barankowi Hosanna!

Wjazd triumfalny Pana Jezusa do Jeruzolimy dopełnił miary zawiści faryzeuszów, którzy też postanowili raz wreszcie skończyć z Tym, który lud sobie zjednał nauką i cudami.

„Szukali aby Go stracić, ale nie znajdowali, coby Mu uczynić albowiem wszystek lud bardzo pilnie Go słuchał (Łuk. XIX, 48). Uradowali się też bardzo na

propozycję Judasza, który miał wyszukać sposobnego człowieka, jakoby im wydał Chrystusa bez rzeszy" — (Łuk. XXII, 6). Niestety! ta sama rzesza, która Zbawicielowi zgotowała jedyny w swoim rodzaju triumf, wnet za poduszczeniem faryzeuszów zmieniła się w dziki motłoch wrzeszczący pod pałacem Pilata;

„Ukrzyżuj Go ukrzyżuj!”

Powiadają, że tłum, to żywiol nieświadomy sobie. Tak ale ten żywiol, gdy działa pod natchnieniem Bożem, zdolen jest do najszczytniejszych uczuć, czego klasycznym objawem był wjazd triumfalny Chrystusa. Lecz biada ludowi, a przekleństwo i hańba tym, którzy lud przeciw Bogu prowadzą!

Ks. Charszewski.

## Wielki Tydzień.

Post czterdziestodniowy kończy się „Wielkim tygodniem”, nazwanym tak — jak powiedział św. Jan Chryzostom — dlatego, że w czasie jego trwania obchodzi Kościół katolicki pamiątkę wielkich tajemnic wiary św. i że przez dopełnienie tych właśnie tajemnic wielkie łaski na cały rodzaj ludzki spłynęły. Ojcowie nasi we wszystkie dni Wielkiego tygodnia bywali w kościele i wszystkie te dni, przeznaczone na uczczenie męki i śmierci Zbawiciela, obchodzili z wielką pobożnością, bo pięknie napisał Wincenty Pol;

Duch truchleje

Na te straszne Krzyża dzieje

I lęk wszystkim się udziela

Po tej męce Zbawiciela.

Wielki tydzień rozpoczyna ostatnia niedziela postu zwana „Kwietnią” lub „Palmową”, gdyż w dniu tym święcimy w kościołach naśladowane palmy, a to na pamiątkę owych prawdziwych gałęzi palmowych, które ludność Jerozolimy rzucała pod nogi Jezusowi — gdy po raz ostatni wjeżdżał do tego miasta.

Od Kwietniej niedzieli począwszy, cały już wielki tydzień jest przygotowaniem do wielkiej tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego, a jako taki poświęcony jest nabożeństwu, spowiedzi, jakoteż zachodom gospodarczym i kuchennym celem godnego przystrojenia stołu do uczy Wielkanocnej.

W Wielką środę, Wielki czwartek i Wielki piątek odprawiane bywa w kościołach nabożeństwo, „Ciemną jutrznią” nazwane dlatego, że dawniej w nocy się odbywało i że z płonących na ołtarzu 6, a na trójkącie na chórze 15 świec gaszą kapłani po jednej po każdym psalmie i uderzają psalterzami i brewiarzami o ławki robiąc tem sposobem łoskot, niby przypomnienie owego zamieszania, jakie powstało przy pojmaniu Jezusa.

W Wielki czwartek odprawia się tylko jedna msza św., w czasie której odbywa się komunja kapłanów, poczem milkną dzwony, a nabożeństwo kończy się obnażeniem i obmyciem ołtarzy na pamiątkę obnażenia Chrystusa z szat. W dniu tym święcą biskupi Oleje św. i wobec 12 księży, 7 diakonów i 7 subdiakonów umywa biskup nogi 12 starcom, jak niegdyś Chrystus umywał nogi 12 apostołom. Ceremonji tej, dopełnia także Papież, umywając nogi 12 kapłanom, a zachowywali ją również królowie polscy, począwszy od Zygmunta III, który pierwszy obowiązek tego dopełnił. Kroniki stare wspominają, że pewnego roku każdy z tych starców miał przeszło sto lat, jeden zaś aż 125.

6

W Częstochowie odbywa się corocznie w Wielki czwartek o godzinie 4-tej rano zmiana sukienki na cudownym obrazie Najświętszej Panny. Zakonnicy po

uroczystych modłach zdejmują z cudownego obrazu drogocenną koronę i sukienkę i odnoszą je do skarbcia, skąd przynoszą inne, w które stroją obraz.

W Wielki czwartek po południu zaczynają stroić grób Pański, który w czasach dawnych wspaniały przedstawiał widok, bawiąc atoli więcej oczy, niż — wzruszając serce.

W dniu tym obchodzi Kościół katolicki tajemnicę ustanowienia Sakramentu Ołtarza, na która to pamiątkę urządzano dawniej w Wielki czwartek wspólne wieczerze, jakoby wigilje do uroczystości Grobu Pańskiego.

Wielki piątek jest najsmutniejszym dniem w całym roku kościelnym. Obywa się już bez dzwonów i bez światła, bo zgasła „światłość świata”, a cechą nabożeństwa dnia tego jest podniosła pieśń; „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny”, którą zaczęto śpiewać poraz pierwszy podczas trzęsienia ziemi w Konstantynopolu za czasów cesarza Teodozjusza, panującego w czwartym wieku po narodzeniu Chrystusa Pana.

U niektórych narodów Wielki piątek jest świętem bardzo uroczystym.

Wielka sobota jest już dniem weselszym. Na „Gloria” odzywają się na nowo dzwony. W dniu tym odbywają się następujące obrzędy kościelne; święcenie ognia, paschału i wody do Chrztu św. Noc z Wielkiej soboty na niedzielę wielkanocną spędzali nasi przodkowie w kościołach przy Bożym grobie i dopiero po rezurekcyi spieszyli z radością w sercu do domów swych na „święcone”.

## Wielki Tydzień w Rzymie.

Zbliżają się upragnione przez cały świat chrześcijański dni, w których pogrążona w zadumę ludzkość pamiątkę Odkupienia rozpamiętywa i modliwą przed Tron Najwyższy w pokorze i skrusze zanosi.

Wielki Tydzień upływa wszystkim na skupieniu ducha i na manifestacji uczuć religijnych; nigdzie jednak uroczystości wielkotygodniowe nie odznaczają się taką wspaniałością i efektywnością, jak w Rzymie. Nie w tem dziwnego; Rzym to przecież stolica piękna i powagi, otoczona aureolą całego szeregu wieków, które jej długi żywot wypełniają niezliczonymi objawami bohaterstwa, które sprowadzają natchnienie wiary, dzięki dziełom architektury, malarstwa, rzeźby, — dzięki nieśmiertelnym imionom Michała Anioła, Rafaela, Bramanta, aż do Canovy... Genjusz Wiecznego Miasta usposabia do takich uroczystości i nastroja ducha ludzkiego i w górę na skrzydłach swoich go dźwiga.

Tłum na ulicy, od niedzieli Palmowej począwszy, oddycha jedną już tylko myślą spędzenia całego tygodnia w oddawaniu się zupełnem nastrojowi, jaki powszechnie tu zapanuje. Ludzie prości i inteligentni cieszą się z tego wiosennego święta i kupując palmy, pozdrawiają się serdecznymi słowy.

Rozdawanie palm jest chwilą bardzo uroczystą. Palmy te pochodzą z San Remo i w olbrzymiej masie są rozwożone po całych Włoszech.

Kiedy się odbywa ceremonia poświęcenia palm w bazylice św. Piotra, rusza procesja symboliczna, którą prowadzi duchowieństwo, wyglądające w pochodzie tym majestatycznie, poważnie i malowniczo zarazem. Dźwięki cudownej muzyki rozlewają się i na skrzydłach pieśni unoszą myśl ludzką. Kardynał arcybiskup, odziany w białą kape, złotem tkaną, postępuje naprzód.

Wszyscy trzymają w rękach gałązkę palmową.

Śpiewają pieśń triumfalną, którą o sklepienia starożytniej świątyni się odbija i razem z gorącymi westchnieniami płynie w górę ku niebu.

(Procesja wychodzi z Bazyliki, kiedy zaś powraca, zastaje bramę świątyni zamkniętą. Wówczas wśród pobożnych rozlega się głuchy, stłumiony odgłos prośby czy skargi, mający być wyrazem współdziałania przyrody w owej chwili, gdy — Bóg - Człowiek ostatnie Swe wydawał tchnienie.

Skoro procesja powróci już do wnętrza kościoła, z po za ołtarza wydobywać się zaczynają harmonijne, choć smutne tony „Miserere“. Głosy są przesłizwane. Chór sekstyński, śpiewa przepysznie „Skargi Jeremiego“, to dzieło nieporównane w namiętnych — swych akcentach bólu, w okrzykach cierpienia i rzewnem uczuciu, jakim drżą wszystkie tony tej modlitwy zbolalej duszy człowieka.

„Miserere“ napisany przez Allegri'ego, odznacza się powagą smutku i głębokim do serca przemawiającym nastrojem. Twórca wlał w tę pieśń cały ogrom niewymownej tęsknoty.

W całym świecie katolickim Wielki Czwartek jest dniem najbardziej wzruszającym, bo na myśl przywołuje wspomnienia najdroższe; w Rzymie jednak obchodzą pamiętną tę chwilę bardzo uroczystie. Przed rokiem 1870-ym okazało się dnia tego o ileż była wspanialsza jeszcze!

Ojciec święty, po wstępnych modłach, podnosi ręce do góry, jakby chciał Nieba błagać o miłosierdzie, potem prawą rękę opuszcza powoli na dół — i na tłumy klęczące spływa błogosławieństwo;

Et benedictio Dei omnipotentis, Patris et Filii et Spiritus Sancti, descendat super vos maneat semper!

Słowa te wstrząsają, wnikając w serce, aż w samą głąb jego.

Przepyszną ceremonję stanowi również tak zwane *Lavanda*, następująca zaraz po błogosławieństwie. Ojciec św. przystępuje do obmycia nog, trzynastu pielgrzymom, wybranym z pomiędzy księży i diakonów różnych narodowości i wyobrażającym grono Apostołów. Tak się staje „sługą sług Bożych“ z własnej woli ten, kto królom daje do pocałowania nogę, kto przewodniczy dwustom milionom najoświęceńszych wyznawców religii katolickiej.

W Wielki Czwartek odbywa się również *Lavanda* wielkiego ołtarza; obrząd ten, ściągający liczne tłumy, odbywa się za pomocą wina i wody, przypominając krew i wodę, które płynęły z boku Zbawiciela na krzyżu.

Piękny widok wywiera moment, w którym kardynał dotyka głów pokutniczych i udziela odpustu. Wpyły się korząc, ze schylonemi na dół czołami, przyjmują pobożni tę łaskę, napelniającą ich duszę niewysłowionem szczęściem.

Nie tylko u św. Piotra odbywają się te imponujące powagą, majestatem i pięknnością obchody; w kościele pod wezwaniem *Gesù* święcą pamiętkę „trzech godzin konania“ Zbawiciela świata. Świątynia ta należy do najwspanialszych i największych, jakie się w ogóle gdziekolwiek znajdują. W kościele tym jest kaplica św. Ignacego Lojoli, założyciela zakonu, do którego bazyliki należy. Bogate marmury, brzozy, złocenia — wszystko składa się na nieopisane wrażenie, jakie ołtarz św. Ignacego wywiera. Olbrzymich rozmiarów kula ziemską z lapis lazuli spoczywa tu, jakby się oddałając pod opiekę świętego.

Dzień Wielkiego Piątku jest przeznaczony z rana w bazylice św. Piotra na ceremonję wystawienia Relikwji św.

Cisza zalega wtedy Kościół, umilkły już bowiem tony „Miserere“, tylko westchnienia i szepc modlitewny akompaniują temu nastrojowi świętości.

Noc zapada... Świątynię zapełnia zmrok, linje jej nabierają wyrazu nieograniczonego smutku — cały kościół tonie w objęciach żałoby i wydaje się wielkim, wspaniałym grobem. Lamy pogaszone — dokoła zapanowują najzupełniejsze ciemności.

Trwa to niedługo... Słychać u góry jakiś szelest, uchylają się na jednym z krużganków drzwi i na balkonie św. Weroniki ukazują się prałat w asyście, wystawiający Relikwje święte. Oczy wszystkich pobożnych podnoszą się w górę, usta szepcą modlitwę.

Jednocześnie prawie w kościele św. Jana Laterańskiego odbywa się poświęcenie Olejów świętych. Prześliczny to kościół i wysoko przez wszystkich — czczony. Widzimy na nim napis:

Sacrosancta Lateranensis Ecclesia, omnium Urbis et ecclesiarum mater et caput. Każdy Ojciec św. jest ipso facto biskupem kościoła św. Jana Laterańskiego.

Podczas Wielkiego Tygodnia odwiedzają wierni również „święte schody“, na których stoją posągi marmurowe, wyobrażające Pana Jezusa u Piłata i pocałunek Judasza. *Scala sancta* posiada dwadzieścia kilka stopni z marmuru tyryjskiego, niegdyś użytego przy budowie świątyni Salomona.

Z jakiemż uczuciami pokory i wiary po tych schodach świętych zstępują tłumy i gorącemi ustami składają na zimnych marmurach pocałowania miłości!

Na zakończenie Wielkiego Tygodnia w dzień Wielkiejnocy, Ojciec św. odprawia mszę św. Dawniej odbywało się to nabożeństwo w bazylice św. Piotra; obecnie jednak odprawia się Msza Papińska wewnątrz Watykanu; w kościele św. Piotra zastępuje Ojca św. kardynał - arcybiskup.

Zeby uczestniczyć w nabożeństwie tem i być przytomnym podczas Mszy św., trzeba uzyskać specjalne zaproszenie. Ceremonja rozpoczyna się o godzinie 8-mej rano. Dwóch prałatów służy do Mszy św.

Ojciec św. odprawia Mszę Wielkanocną ze szczególniejszą żarliwością... Na twarzy Ojca św. maluje się rozrzewnienie, radość i ta niewystowiona błogość, jaką w duszy ludzkiej rozlewa Anioł Pokoju, gdy żywot swój człowiek Bogu i służbie Bożej z poświęceniem bez granic wyłącznie i na zawsze oddaje.

T. T.

## Ze świata katolickiego.

**Śląska Liga Katolicka w obronie wyznaniowego charakteru szkoły na Górnym Śląsku.**

Ks. Siemienik, generalny sekretarz Śląskiej Ligi Katolickiej, opublikował dnia 25 bm. w „Gościu Niedzielnym“ artykuł p. t. „W obronie szkoły katolickiej“.

Podkreśliwszy znaczenie katolickiej szkoły wyznaniowej, która na Górnym Śląsku istnieje od niepamiętnych czasów, widzi autor w okólniku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 stycznia 1928 r. cios, wymierzony przeciw szkole wyznaniowej.

Sekretarz Ligi Katolickiej wypowiada się przeciwko szkole mieszanej i — powołując się na kanon 1374 Kodeksu Prawa kanonicznego — domaga się w imieniu ludności śląskiej nadal szkoły wyznaniowej.